Nr. 244. Kraków, dnia 25 Października — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco do Administracyi Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Drigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego

wypowiedziana w rozprawie adresowej dnia 20 października r. b.

(Według zapisek stenograficznych).

(Dalszy ciąg.)

Był czas, w którym Polacy wielkiemu mocarstwu nadali imię swoje. Nie powstało ono z jednego ludu, było związkiem narodów rozmaitej wiary i mowy, greków i łacinników, litwinów nowo-nawróconych i niemieckich mieszczan. — Wszystkie te ludy używały równych praw i wspólnej wolności pod dynastyą, której krew płynie dotąd w żyłach Rakuzkiego domu. I wszystkie te ludy walczyły z zapałem dla wspólnej ojczyzny, kwitnącej i władnącej na północy.

Później nastały inne czasy, jedno wyznanie, jeden stan, dały się uwieść przykładowi zachodnich sąsiadów i chciały jednostronnie całą rzeczpospolitą owładnąć, twierdząc o sobie, iż sami jedni są wykształceni, że ich wiara tylko może zachodnią cywilizacyę rozszerzyć. I oto dawna zgoda zamieniła się w niezgodę, a miejsce rozkwitu zajął stopniowy upadek. W chwili właśnie, w której rzeczpospolita przeistaczała się z zachodniego państwa szlacheckiego w zachodnie państwo nowożytne i konstytucyjne, w chwili, w której poprawiała dawne błędy, gotowa w Europie zająć przyrodzone miejsce, musiała ustąpić przed wschodnim skostniałym despotyzmem.

Naprawdę ścigany jeleń narodów znalazł w Austryi schronienie. Tu wolno nam głośno mówić językiem ojców, tu wolno nam przeszłość naszą uczcić, tu wolno nam się naturalnie rozwijać; i dlatego, że nam to wszystko wolno, uczuliśmy szczerą miłość i przywiązanie dla tego państwa. (Oklaski na prawicy). Dlatego gotowiśmy wszystkie ofiary dla tego państwa ponosić, dlatego spełnialiśmy zawsze to wszystko, cośmy mogli, aby podźwignąć wojsko i finanse Austryi. (Oklaski na prawicy). A skorośmy tak ciężkie doświadczenie do Austryi wnieśli, jest także naszym obowiązkiem dawać te rady, które nam się wydają dobremi i zbawiennemi dla państwa.

I przeto jest naszym obowiązkiem stanąć pośród walk wewnętrznych tego państwa po stronie tych, o których jesteśmy przekonani, że dążą do szczęścia i pomyślności rzeszy rakuzkiej. Rozpatrując się tedy po wielkiem a potężnem państwie, widzimy różne narody różnej mowy, żyjące pospołu we wspólnem państwie, działające pospołu, a przywiązane do państwa dlatego, ponieważ znalazły tu wraz z nami schronienie dla swej narodowości i świątynię dla wspomnień przeszłości i ponieważ tu czują, że w wspólnym związku są bezpieczni na zewnątrz i silni, mimo to, że osobnemi narodami pozostają nadal. Są to ludy wcale nie wyłącznie sławiańskie i owszem należące do najrozmaitszych szczepów, a pomiędzy niemi zajmują znakomite miejsce także Niemcy. Przychodzi nam zazdrościć tym Niemcom, że zupełnie bezpieczni co do rozwoju swojej narodowości, a posiadając bogate doświadczenie, wysoką cywilizacyę, mogą pozyskać wielką zasługę około dziejów powszechnych cywilizacyi zachodniej, jeżeli się złączą po bratersku z innemi narodami, jeżeli innym narodom radą i czynem dopomogą, do tego, aby się samodzielnie rozwijały, aby się nie dały uwieść na żadne pokuszenie, aby wspólnie potężną rzeszę utworzyły. Mniemam panowie, że ogromna większość ludu niemieckiego tu w Alpach rozumie to swoje wzniosłe powołanie. Nie rozumie go tylko większość posłów niemieckich w tej Izbie, a to dla tego, ponieważ wymyślono ordynacyę wyborczą *ad hoc*, aby jednemu stronnictwu sztuczną zapewnić przewagę. (Brawo na prawicy).

Powstanie naprawdę panowie niebezpieczeństwo dla cywilizacyi europejskiej, jeżeli zapatrywania, które wczoraj i dziś wypowiadano na ławach lewicy odniosą zwycięstwo. Austrya nie spełni swojego powołania, jeżeli nastanie jednostronne panowanie jednej tylko części, jednego tylko ludu. (Bardzo dobrze. Brawa na prawicy.) Istniały w przeszłem stuleciu katolickie arystokracye, które na inne stany i wyznania spoglądały dumnie i litościwie, nie chcę powiedzieć, że ze wzgardą, luboby to słowo najwłaściwszem było. Arystokracye te sprowadziły nieszczęście na swoją i narodów swoich głowę. Mam na myśli Wenecyę naprzykład i Francyę. W tem stuleciu kuglarstwem lichem wywoływanie mary takiej arystokracyi. Występuje natomiast w tej Izbie inny żywioł arystokratyczny, twierdząc o sobie, że na mocy swojej cywilizacyi jeden tylko naród w pełni praw używać winien i upatrując pogwałcenie i groźbę dla siebie w tem, że inne ludy także dostąpiły prawa swobodnego rozwoju. Tak samo bywało, że po stanowych sejmach dawnych królestw narzekała szlachta na pogwałcenie swoich swobód, skoro jakąkolwiek wolność nadawano miastom albo ludowi wiejskiemu. (Bardzo dobrze; brawo na prawicy.)

Panowie twierdzicie, że narzekacie w imię zachodniej cywilizacyi, że chcecie odwrócić to nieszczęście, aby barbarzyństwo wschodnie wdarło się do Europy. Nie, moi panowie, wiedzcie o tem, że tylko zwycięstwo waszej wzgardliwej dumy mogłoby odstraszać od zachodniej cywilizacyi; że ono jedynie może uczynić gorzkim i niespożytym owoc pogardliwie podany. Przekonano się obecnie, że mimo sztucznej ordynacyi wyborczej trudno, by jednostronne kierunki w pełnym parlamencie zwyciężyły; a jeden z panów mowców dnia wczorajszego twierdził jednym tchem, że jest lojalnym austryakiem i równocześnie domaga się prawnopolitycznego związku z państwem niemieckiem. (Tak jest, na prawicy). Przymierze z Niemcami jest koniecznością, o której każdy mąż stanu w Austryi przekonany, ale prawno-polityczny związek z Niemcami zaprzepaści niepodległość państwa (Oklaski na prawicy), i lojalny Austryak nie może go bronić. (Oklaski na prawicy). I cóżby na takim związku zyskano? Przypuściwszy, że drugie mocarstwo by do tego związku rękę przyłożyło, mogłaby powstać taka przewaga niemieckiego żywiołu, że zamkniętoby usta wszystkim innym narodom Austryi i że skazanoby je na rolę podrzędną, o której podoba się twierdzić niektórym, że jest prawdziwem równouprawnieniem. Być może, żeby się udało pozbawić te ludy wszelkiej nadziei, aby kiedy mogły zająć miejsce, przynależne wśród dziejów powszechnych i zachodniej ludzkości.

I cóżby się wtedy stało? Mnie jako Polakowi, wolno to wypowiedzieć, bo nikt mnie nie będzie podejrzywał o to, abym czuł sympatyę dla pewnego postronnego mocarstwa. Zarzuty, które z lewicy miotano względem dwuznacznych wyrazów wypowiadanych niegdyś w Austryi, odnoszą się wszystkie do czasu, kiedy większość ludów austryackich nie wiedziała, czy kiedy się dostanie na słońce dziejowe.

Pozwólcie, aby narody wszystkie wolno odetchnęły, pozwólcie, aby się same ukształciły, a wtedy zniknie na zawsze obawa, aby się kiedy wschodnie barbarzyństwo i despotyzm w serce Europy wdarły. (Oklaski na prawicy).

Wielkiem zadaniem ludzkości, cywilizacya. Przez oświatę winny się wykształcać narody austryackie. Nie można wątpić, że wykształcenie przeprowadzane przez cały ciąg lat szkolnych jednem z najgłówniejszych zadań państwa. Nietylko mowcy opozycyi, przedewszystkiem adres większości, kładły na to na to nacisk. Ale jeżeli chcecie panowie, aby ludy rakuskie przyjęły z nauki niemieckiej to co im się przydać może, nie narzucajcie im tego, a dopuśćcie, aby każdy lud i każdy kraj tak sobie szkołę urządziły, aby ich właściwości mogły w szkole dojrzeć i dopuśćcie, aby każdy lud stał się w właściwy sobie sposób samoistnym czynnikiem pośród harmonii powszechnej cywilizacyi. (Oklaski z prawicy). Z pewnością i pod materyalnym względem spotężnieje państwo rakuskie, jeżeli każdy z narodów w jego skład wchodzących, dojdzie do najwyższego stopnia właściwej sobie cywilizacyi.

Inne jednak zadania przypadły także państwu a uwzględnienie tych zadań witam z radością w projekcie adresu większości. Cieszy mię to, że podniesiono potrzebę opieki nad rolnictwem wykonanej zapomocą cła i przez reformę systematu taryfowego kolei żelaznych, a przytem muszę się zwrócić przeciw twierdzeniu bezpośredniego mego poprzednika dra Schaupa, jakoby ta opieka mogła tylko większej posłużyć własności. Mało jest takich chłopów, którzyby spożyli wszystkie swoje plony. A gdyby rolnictwo upadło w tem przeważnie rolniczem państwie, pociągnąłby za sobą ten dziś groźny upadek równą wszystkich stanów ruinę. (Tak jest, z prawicy). Nie byłoby wtedy nikogo, któryby mógł kupić wyroby przemysłu i rękodzieł austryackich i równa nędza zapanowałaby w całem państwie. Nadzwyczaj stronniczem jest zapatrywanie nie uznające tego, że opieka nad rolnictwem dźwignie dobrobyt całego społeczeństwa. — Podobna jednostronność w innym względzie wygląda z mowy znakomitego profesora dra Süssa, który się lepiej uczył geologii jak teologii, a który dziś oto tu twierdził, że nawet religię milionów prześladują w Galicyi. Nie chcę, panowie, tej Izby zamienić w Sejm lwowski, chociażmy tu podobno wczoraj w praskim zasiadali Sejmie, ale chcę tylko wielce szanownego profesora pouczyć względem niektórych spraw. W Galicyi istnieją trzy wyznania: katolickie, władnące ogromną większością ludu, żydowskie i nieliczne protestanckie. Jeżeli mowa o milionach, to może być tylko mowa o katolikach. Muszę się tedy zapytać wielce szanownego p. profesora, czy to może żydzi katolików w Galicyi prześladują? (Wesołość). A jeżeli nie ma tego wypadku, to muszę chyba przypuścić, że pan profesor nie wie, iż istnieją w Galicyi tylko dwa obrządki jednej katolickiej wiary, że papież jest głową obydwóch obrządków, i że wszystko cokolwiek się dzieje w sprawach obrządkowych od papieża wychodzi, jako od wspólnej głowy. (Brawo, brawo, na prawicy).

Ten sam p. profesor, który naprawdę lepiej się uczył geologii, jak teologii, jak historyi austryackiej i jak stosunków największego kraju koronnego, ten sam powiadam pan profesor powiedział w dalszym ciągu swych wywodów, że projekt regulacyi rzek tego największego kraju rzeczą wielce pożałowania godną, przeto dał mi sposobność podniesienia sprawy, którą dawno przed tą Wysoką Izbą wytoczyć chciałem. Oto czy Galicya jest, czy nie jest częścią składową państwa? Jest taką częścią. A czyż się państwo nie rozkwita, wtedy, kiedy pojedyncze jego części się z nędzy dźwigają? Tak jest. I cóż czyni dobry gospodarz, jeżeli ma folwarek, któryby mógł mu wielkie nieść dochody, ale który zmarniał przez długoletnie nieopatrzone gospodarstwo? Cóż czyni, powiadam, czy wtedy wkładów żałuje? Nie. W interesie własnego majątku czyni wkłady. Jeżeli kto chce podźwignąć wielki a ubogi kraj trzecią część tej połowy monarchii, musi dla tego kraju coś kosztownego uczynić, musi się na wkłady zdecydować.

Piąta część ziemi w Galicyi była niegdyś własnością korony. Dobra te zostały w zupełności prawie wysprzedane, a pieniądze otrzymane użyto na wspólne wydatki a nie na potrzeby kraju. (Słuchajcie, słuchajcie, na prawicy). Kraj ten ma tedy prawo domagać się tego, aby się z niem obchodzono jak z częścią monarchii, jak z krajem bratnim i ażeby teraz dlań to uczyniono czego wpierw zaniechano. (Brawo, brawo na prawicy) (D. n.)

Szkoły w Prowincyach Nadbaltyckich.

Prąd antiniemiecki owładnął rządem, społeczeństwem i prasą rosyjską. Wobec walki wypowiedzianej obecnie wszelkim instytucyom niemieckim i gwałtownie objawiających się domagań zrusyfikowania zakładów naukowych, począwszy od uniwersytetu dorpackiego, aż do szkółki parafialnej, właściwem będzie zaznajomić czytelników naszych ze stanem wychowania publicznego w Prowincyach nadbaltyckich, tudzież stosunkiem obecnego systemu do zapowiedzianych lub wchodzących w życie reform rusyfikacyjnych. Taki obraz dał nam w *Kraju* profesor dorpacki B. B. de Courtenay, z którego to artykułu znakomitego filologa przytaczamy następujące ustępy.

Społeczeństwo baltyckie, interesujące się oddawna pedagogiką, jako nauką, i pyszniące się swojemi szkołami, przychodzi obecnie do przekonania, że następuje okres nowy w jego historyi szkolnej, opierający się na całkiem odmiennych od dotychczasowych zasadach. Objawy nowego systemu są coraz częstsze, a skwapliwie są notowane w całym kraju i po za jego granicami w prasie rosyjskiej i niemieckiej; dotyczą one szkół wszystkich prawie kategoryj, polegają zaś głównie na zmianie języka wykładowego niemieckiego na rosyjski, wraz z przekształceniem szkół powiatowych na miejskie (*Kreis-Schule* na *Bürger Schule*) i wyjęciem szkół niższych z pod zarządu władz, stanów i korporacyj miejscowych. System szkolny w prowincyach baltyckich różni się pod wielu względami od systemu w innych częściach carstwa. Przedstawia on rozmaite typy zakładów naukowych, zacząwszy od szkół wiejskich, a kończąc na uniwersytecie. Spędziwszy tedy całe dzieciństwo i młodość wśród wpływów jednolitych, nie wyłaniają się prawie ze swoich prowincyj, ogromna większość inflantczyków zachowuje nadzwyczaj wytrwale pewne właściwości ogólne. Liczne szkoły niższe dzielą się na dwie kategorye: na szkoły elementarne i na szkoły parafialne; tak w jednych, jak i w drugich, językiem wykładowym jest ten, którym mówi ludność miejscowa, więc estoński w miejscowościach estońskich, łotewski wśród łotyszów. W szkołach parafialnych, kontynujących kurs szkół wiejskich, uwzględnianym jest w znacznym stopniu język niemiecki, a także i rosyjski. W roku szkolnym 1883—1884 w 497 szkołach elementarnych guberni inflanckiej wykładanym był język rosyjski. Wszystkie dzieci obowiązkowo uczęszczają do nich, rozpoczynając naukę czytania od t. z. *Gesang-Bücher*, to jest książek do nabożeństwa z hymnami kościelnemi, kończąc zaś najczęściej na czytaniu biblii. Obecnie jednak zakres czytania rozszerza się coraz bardziej. Projektowanem jest nadto zwrócenie szczególnej uwagi na zajęcia ręczne: rzemiosła, roboty uczniów koło roli, ogrodu i t. p. Koszt utrzymania szkół elementarnych spada całkowicie na trzy prowincye nadbaltyckie, mianowicie na posiadaczy ziemskich większych i mniejszych. Chłop-gospodarz płaci też za dzieci swojej czeladzi. Trzy czwarte sumy ogólnej, przeznaczonej na utrzymanie szkół tych, wynoszą pieniądze chłopskie, ¼ płaci szlachta. Pomimo to, w broszurach inflanckich nieraz spotykamy zdanie, że sama szlachta utrzymuje szkoły dla estończyków i łotyszów. Szkoły niższe obydwóch kategoryj zależne są dotychczas od stanów miejscowych i zostają pod kontrolą bezpośrednią pastorów. Niedawno powstał projekt oddania ich pod zarząd ministerstwa oświaty i kuratora dorpackiego okręgu naukowego; niewiadomo jednak, jak prędko projekt ten wejdzie w życie. Prasa baltycka, omawiając tę kwestyę, podniosła trudności finansowe, jako przyczynę pozostawienia nadal szkół elementarnych w dotychczasowych warunkach; zaś „dobrze poinformowany“ *Rizskij Wiestnik* twierdzi, że o trudnościach tego rodzaju nie może być mowy i że w ogóle szkoły niższe luterańskie weszły jeszcze do liczby zakładów, ulegających reformie. Szkoły gmin prawosławnych zostają pod inspekcyą dwóch inspektorów świeckich, od niedawnego zaś czasu nadto dwóch duchownych. Nauczyciele szkół ludowych rekrutują się nie zawsze z grona specyalistów; od lat kilkunastu przecież dostarczają ich w coraz znaczniejszej liczbie seminarya nauczycielskie. Tych seminaryów jest kilka w prowincyach nadbaltyckich, dzielą się one na estońskie, łotewskie i rosyjskie; jednem z najliczniejszych jest seminaryum w Dorpacie o wykładowym języku rosyjskim; większość nauczycieli przybywa z instytutu nauczycielskiego w Petersburgu. W Dorpacie istnieje oraz drugie seminaryum estońskie. W Rydze, w Walk znajdują się tegoż rodzaju zakłady.

W ostatnich czasach jednak uwaga publiczna zwróconą jest przeważnie na szkoły powiatowe (*Kreis-Schule*), przerabiane obecnie, w myśl ustawy 1872 r., na szkoły miejskie rosyjskie. Wszystkie przedmioty obowiązujące, prócz religii według wyznania ewangelickiego, mają być wykładane w języku państwowym, a mianowicie: czytanie, język rosyjski, arytmetyka wraz z nauką prowadzenia ksiąg handlowych, geometrya praktyczna, historya i geografia Rosyi, historya narodowa i fizyka, kaligrafia, rysunek, śpiew, gimnastyka. W klasach niższych może być używany

---

24)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Był to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, z dobrą łysiną, otoczoną koroną płowych włosów, wpadających w kolor pozłocisty. Brodę miał rudą, gęstą, strzyżoną z angielska, twarz regularną i ostrą. Wyszedł do Pawełka przebrany trochę; kiwnął głową z daleka. Palił cygaro. Nie wyjmując z ust cygara, mówił na wpół wyraźnie:

— Chodź, proszę cię, za mną!

Poszedł naprzód, Pawełek za nim.

Szli pomiędzy kłąbem rajgrasu a rabatami bzu, ku jakiemuś wielkiemu budynkowi. Był to śpichlerz i stajnie pozowych koni.

Nie obracając się do Pawełka i idąc wciąż, pan hrabia mówił przez zęby:

— Chcę ci pokazać twoje pomieszkanie.... Trzeba, abyś dziś odpoczął, a jutro do roboty.

Pawełek milczał. Pan hrabia mówił dalej:

— Proszę cię, nie zwracaj na to uwagi.... Ja mam zwyczaj mówić „ty“ do moich oficyalistów....

Pawełek milczał.

— Mówił mi brat, że ty jeszcze nigdy nie byłeś przy gospodarstwie... to źle... będzie ci trudno....

— Będę się starać — rzekł nieśmiało.

— Ja ci będę mógł dać 60 guldenów rocznie, stancyę i wikt.

— Zgadzam się. Jestem człowiekiem potrzebującym pracy i zarobku.

— Widzisz, praca u nas wielka.... Ja cię nie zmuszam... może sobie znajdziesz jakie inne zatrudnienie — mówił pan hrabia.

— Chcę pracować przy gospodarstwie — odrzekł.

— Mówiono mi, że jesteś emigrantem...

— Tak jest, panie.

— To nie dobrze.... Nie mów o tem nikomu....

Pawełek, słuchając rozmowy, rozglądał się w około. Weszli do czworokątu, obejmującego budynki gospodarcze, przecięli go w przekątni i zdążali właśnie ku jakiemuś odosobnionemu budynkowi. Był to budynek podłużny. Prawa jego strona, a raczej połowa, była z tarcic sosnowych, lewa z kamienia. Przy końcu lewej strony widać było niewielkie okienko, wychodzące na dziedziniec folwarczny. Weszli do wnętrza tego budynku.

Ciemno było. Hrabia szukał drzwi, a Pawełek rozglądał się: widział kosz, kamienie, pytel... więc to był młyn. Tymczasem hrabia znalazł drzwi i otworzył. Stało się jaśniej. Byli we młynie istotnie. Drzwi otworzone przez pana hrabiego wiodły do małej izdebki. W środku jej był piecyk z płytką. Podłogi z drzewa nie było — ziemia tylko, która w skutek częstego zamiatania miała powierzchnię nierówną, a po środku izdebki utworzyła się w skutek tego formalna wklęsłość. Weszli do wnętrza. Stęchłe, wilgotne powietrze uderzyło do nosa; brudno było niesłychanie; ściany na pół odrapane ze sztukaturki, kąty zawieszone szarą pajęczyną, piecyk rozwalony, w oknie brakowało jednej szyby szkła... jednem słowem: ruina.

— Tu mieszkał mielnik niegdyś, ale teraz młyn nie działa — mówił hrabia. — Tu ci będzie dobrze... tok blizko...

Pawełek patrzył w około, milcząc.

— Każesz tu znieść swoje rzeczy i rozlokujesz się — ciągnął pan hrabia dalej — a jutro ja ci określę twoją pracę.

Wyrzekłszy to, zniknął tak samo szybko, jak wszedł. Pawełek został.

Przeszedł się parę razy po tej izbie i niewypowiedzianie zrobiło mu się smutno i ciężko na sercu. On od dziecka przyzwyczajony był do obrazów ubóstwa i nędzy, ale tu nie ubóstwo raziło go i bolało. On sam nie umiał nazwać swego uczucia. Usiadł na płytce od pieca i zamyślił się. I stanęła mu na myśli jego chata rodzinna niedaleko cerkwi... i wygon zieloną murawą jak kobiercem okryty... i roje dziewcząt wesoło pląsających na tym wygonie pod gołem niebem... i zdawało mu się, że słyszy śpiewy ich i śmiechy. To znowu huczał mu w myśli dzwon rodzinnej wioski, smutnie, długo, przeciągle — jakby jęczał i płakał po kim.... Przesuwały się przed nim postacie ojca i matki, braci i sióstr... Twarz ojca była surowa, jak wtedy, kiedy mówił:

— Ty synu, za lackie krasne słowa, nie sprzedawaj siebie!

Z kącika patrzyła na niego matka i zdawało się, szeptała:

— Chcę spojrzeć na mego hołubka!

Bracia i siostry nie witali go radośnie, jak w dnie szczęśliwej jego młodości...

Żal niemy i tęsknota za strzechą rodzinną ścisnęły mu serce... i łzy popłynęły dwoma wielkiemi strugami po bladej twarzy młodzieńca.

Na poniewierkę i smutek, myślał, Bóg młode dnie moje przeznaczył, zdala od tych, dla których bije serce moje. Lżej mi było na sercu, kiedym z torbą przez plecy chodził za ojcowskim pługiem lub pasał gęsi na wygonie.... Nauka otworzyła mi światy piękne i nieznane, długo wabiła jak rusałka do swoich pałaców na dnie wód przezroczystych, aby potem smutną pokazać rzeczywistość. — Nie daremnie więc widział twarz ojca ponurą, nie daremnie widział cicho płaczącą matkę... bo smutną była dusza młodzieńca.

Szczęściem, nikt jego łez nie widział. Otarł je i powstał. Trzeba było iść i małe swoje zawiniątko przynieść do chaty.

Ku wieczorowi przyniesiono do izdebki łóżko, stolik i krzesełko, na stole postawiono łojową świeczkę... i oto było całe umeblowanie ubogiej chaty.

Nazajutrz wyszedł do roboty. Obszedł wszędzie, rozpatrzył, rozglądnął. Były to wszystkie rzeczy obce dla niego. Na toku roboty nie było żadnej. Gumiennego nawet zabrano do żniwa. Żniwa były niedaleko folwarku. Rano ujrzał hrabiego. Swoim zwyczajem trzymał w ustach cygaro i nie wypuszczając go:

— Opatrzyłeś wszystko? — zapytał.

— Widziałem.

— Trzeba, abyś poszedł do żeńców.... Widziałeś kiedy żniwo?

Pawełek spojrzał zdziwiony.

— Widziałem — odrzekł.

— Oto jest miara snopa; będziesz pilnował, aby żeli podług miary; jeżeli natrafisz na źle związany lub mały, rozwiążesz i każesz dożąć.

Pawełek poszedł. Pośród żeńców znowu spotkał się z hrabią.

— U mnie ekonomem chłop, Iwaszko, dobry człowiek — mówił pan hrabia. — On odbiera dyspozycye odemnie, a ty zapisywać będziesz ludzi i prowadzić księgi magazynowe.

Zbliżyło się południe. Ludzie usiedli na odpoczynek. Przybiegł do Pawełka chłopiec kredensowy i zaprosił na obiad. Poszedł. Szedł razem z chłopcem. Kiedy już się zbliżali do dworu:

— Dokąd mam iść? — zapytał.

— Do garderoby, proszę pana; tam zawsze pisarz obiad jada.

Przykro trochę zrobiło się Pawełkowi, że będzie musiał mieć towarzyszy obiadu.

Zwyczaj ten praktykował się od dawna. Była w tem pewna taktyka. Pisarz bywał zwykle kawalerem, a w garderobie były panny; w ten sposób zbliżały się płcie i kojarzyły się małżeństwa.

Przeciskając się pomiędzy maglem a ścianą korytarza, doszedł do jakiegoś ciemnego punktu i — stanął.

Chłopiec towarzyszący mu, wołał z daleka:

— Niech pan szuka klamki; tam drzwi są!

Szukał i znalazł.

Otworzywszy drzwi, znalazł się w jasnym, obszernym pokoju. Przy oknie stał wielki stół do robót i prasowania używany; o dwunastej nakrywał się do obiadu. Na stole były trzy nakrycia, ale ani żywej duszy.

Pawełek zrobił kilka kroków nieśmiało i usiadł. Wniesiono wazę.

Jednocześnie prawie weszły dwie postacie niewieście. Jedna była krótka, gruba, okrągła. Włosy miała ciemne, gładko uczesane, twarz o policzkach wydętych, błyszczącą, jakby politurowaną; pod oczyma mnóstwo zmarszczków, jak u tej znakomitej „Babuni“ w wiedeńskiej galeryi obrazów w Belwederze. Ręce miała krótkie, grube, mięsiste. Oczy szare, niespokojne, biegające. Sukienkę trochę krótką, opasaną białym fartuszkiem. Nazywała się panna Hermenegilda Wątróbka. Urząd pełniła ochmistrzyni, *alias* klucznicy. Druga była młodą dziewczyną, brunetką o hebanowym włosie, bladej i nieco smętnej twarzy, dosyć regularnych rysów; wzrostu była słusznego. Wyglądała nieco zgarbioną, snać pracowała igłą i wiele. Przywitano się i zasiedli do spożycia darów bożych. Panienki ciekawie patrzyły z ukosa na młodzieńca, ale Pawełek ani spojrzenia na nie nie rzucił, rozmowy żadnej nie prowadził. (D. c. n.)

do pomocy którykolwiek z języków miejscowych. Przed niedawnym czasem estowie i łotysze mieli nadzieję, że języki owe pomocnicze zaczną grać większą rolę i że one to zastąpią miejsce dotychczasowych wykładów niemieckich. Inaczej jednak się stało.

Wszelkie zmiany ogólne mają, jak wiadomo, znaczenie wielkie w życiu ludzi prywatnych, dotykając ich w ten lub inny sposób. W danym razie odbijają się one na losie znacznej liczby nauczycieli. Na podstawie okólnika kuratora dorpackiego okręgu naukowego, rozesłanego do dyrektorów szkół, wszyscy nauczyciele, nieodpowiadający warunkom przez reformę powiatówek wymaganym, a więc nie umiejący wykładać po rosyjsku, nie będą mogli utrzymać się dłużej na stanowisku; ci zaś, co posiadają do pewnego stopnia język rosyjski i zostawali w urzędowaniu nie mniej nad dwa lata, będą wysyłani na rok jeden, jeżeli zechcą, dla udoskonalenia się, do instytutu nauczycielskiego w Petersburgu. Liczba szkół o wykładowym języku rosyjskim znacznie się powiększa — i tak, prócz dwóch seminaryów nauczycielskich, prócz Aleksander-Gimnazyum w Rydze, ma być założone również w Rydze rosyjskie gimnazyum realne, a w Fridrichstadzie, Jakobstadzie, Mitawie, Bauskie, Essern, Odenpah etc., powstaną szkoły niższych kategoryj. Liczne gimnazya baltyckie, w wyższym o wiele stopniu niż ludowe, zbliżone są do gimnazyów rosyjskich; niektóre z nich oddawna cieszą się sławą znakomitych zakładów naukowych i słyną ze swych tradycyj pedagogicznych, jak naprzykład gimnazyum mitawskie. Popularnemi też są bardzo niektóre gimnazya prywatne i szlacheckie (w liczbie tej znajdujące się w Fellinie) są one przeważnie klasyczne.

Po zdobyciu patentu *maturitatis*, większość młodzieży baltyckiej udaje się do miejscowego uniwersytetu dorpackiego, lub do politechniki ryzkiej, część mniejsza i uboższa do instytutu weterynaryjnego w Dorpacie, reszta wyjeżdża do dalszych centrów naukowych, najczęściej do Lipska, Berlina i Petersburga. Politechnika w Rydze i uniwersytet w Dorpacie oddawna używają dobrej sławy i w naszem też społeczeństwie, przyciągając ku sobie rokrocznie znaczną liczbę młodych ziomków. Wypadnie więc o nich pomówić osobno, tem bardziej, że młodzieży polskiej całkiem inaczej żyć przychodzi tutaj, aniżeli w kraju i w zakładach naukowych rosyjskich.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 października.

(††) Wczorajsze posiedzenie, zajęte dalszą rozprawą nad projektem adresu, przeciągnęło się do późna popołudniu.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Zeithammera. Po czem przystąpiono do głosowania.— Wniosek p. Demla upadł. Przy imiennem głosowaniu nad ustępem 9 w projekcie większości padło 173 głosów za, 149 przeciw.

Resztę ustępów przyjęto bez bliższej rozprawy.

Posiedzenie zamknięte, a następne naznaczone na piątek na godzinę 10 zrana. Na porządku dziennym postawiono: Dalszy ciąg rozprawy nad adresem. Sprawozdanie komisyi budżetowej. Sprawozdanie komisyi dla kodeksu karnego. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku rządowym względem inwestycyi dla gwarantowanej sieci kolei północno-zachodniej. Wreszcie sprawozdanie o wniosku rządowym co do objęcia ruchu lub ewentualnie wykupna kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach.

Przeciw postawieniu ostatniego z wymienionych przedmiotów na porządek dzienny przemawiał p. Steinwerder, że w komisyi całą sprawę naprzód ułożono, nie dopuszczając członków do bliższego zbadania wniosku, że takie postępowanie jest „komedyą“ i pogwałceniem, za co przewodniczący wezwał go do porządku. Wrzawa powszechna. Przewodniczący komisyi p. Jaworski daje objaśnienia, a prezydent usuwa ten przedmiot z porządku dziennego. Posiedzenie skończyło się późno po godzinie 5.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed rozpoczęciem dalszej rozprawy szczegółowej nad adresem p. Lueger z towarzyszami przedłożył wniosek, żądający od ministerstwa sprawiedliwości, aby zniosło rozporządzenia z r. 1866 o robotach rzemieślniczych i przemysłowych w więzieniach. Wniosek ten podpisali posłowie z różnych klubów, a między tymi obaj Liechtensteiny. Lienbacher i inni.

Przy rozprawie adresowej do ustępów 13—18, zapisało się kilku posłów przeciw, a jeden Karlon za projektem. Poseł Ausserer, przemawiający przeciw projektowi, omawia różne środki, jakie według niego są potrzebne do poprawy stanu ekonomicznego i żąda zawarcia z Niemcami traktatu handlowego albo unii cłowej. Samo zaprowadzenie na granicy austryackiej takiego cła na zboże, jakie zaprowadzono w Niemczech, byłoby pierwszym krokiem zmierzającym do zawarcia przymierza cłowego z Niemcami.

Po przemówieniu p. Karlona z prawicy, p. Türk z lewicy mówi obszernie o sprawach ekonomicznych, upomina się u rządu o zaprowadzenie podatku giełdowego i o zmniejszenie podatku gruntowego, o zaprowadzenie instytucyj kredytowych i Izb rolniczych, broni siebie i zwolenników swoich od zarzutu antysemityzmu, który nie jest niczem innem, jak tylko walką ekonomiczną, wreszcie stawia odpowiednią poprawkę, która jednak nie została należycie popartą.

Poczem przyjęto ustępy aż do 21.

Przeciw następnym ustępom 22 i 23 zapisało się do głosu trzech posłów, a między tymi poseł Kowalski. Ten zwraca się najprzód przeciw hr. Dzieduszyckiemu i twierdzi, że Polakom nie może wyjść z pamięci idea jagiellońska. A jak się ma sprawa z równouprawnieniem pokazują to ostatnie wybory.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi i po przemówieniu p. Haasego przeciw antisemityzmowi, przyjęto oba ustępy według wniosku większości.

Do ustępów 24 i 25 zapisał się do głosu poseł Heinrich, głównie, aby zwrócić uwagę Izby na obelgi, na jakie jest narażony od kilku dni ze strony posłów z lewicy.

Następnie przyjęto dalsze ustępy bez rozpraw aż do 27 włącznie. Do dalszych ustępów 28 do 30 zapisało się kilku posłów przeciw, a Ozarkiewicz za. Poseł Fuss zwraca uwagę na tę okoliczność, że rząd obecny nie wypowiedział wcale swego zapatrywania na projekt adresu, nie wiadomo zatem, czy i o ile zgadza się z rozszerzeni m autonomii i zmianą ustaw szkolnych, czego adres większości się domaga. Projekt adresu większości mówi o umiarkowaniu i równouprawnieniu, a nie wspomina ani słowem o położeniu Niemców w Austryi, dlatego żąda zastąpienia ostatnich ustępów w projekcie większości odpowiedniemi ustępami z projektu mniejszości.

P. Ozarkiewicz wyjaśnia stanowisko, na którem stoi ze swymi ściślejszymi przyjaciołmi politycznymi, twierdzi, iż nie myślą reprezentować żadnych wysokich doktryn politycznych, lecz chcą pozostać na gruncie realnym dla pielęgnowania umysłowych i ekonomicznych spraw swego narodu. „Stajemy w obronie autonomii krajowej, bo w niej widzimy wolność i postęp. Poprzemy również rząd obecny, w nim widzimy rękojmię, iż weźmie naród ruski pod swą opiekę.“

Po przemówieniu generalnego mowcy z lewicy przeciw i sprawozdawcy, Izba odrzuciła wniosek p. Fussa, a przyjęła ustępy z projektu większości.

Na tem skończyło się drugie czytanie projektu do adresu.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku rządowym i p. Heila w sprawie przedłużenia jeszcze na trzy lata ustawy o zwolnieniu od stempli i należytości przy zaokrąglaniu gruntów. Sprawozdawca p. Gniewosz. P. Keil żąda przedłużenia na lat sześć, na co p. Gniewosz nadmienia, że w tym czasie sejmy krajowe będą miały czas uchwalić odpowiednie ustawy komasacyjne i zapewnić pożądane ulgi. Izba uwzględnia to i uchwala projekt do ustawy według wniosku rządowego w drugiem czytaniu.

Tenże sam sprawozdawca referował następnie o wniosku rządowym i pana Hevery w sprawie przedłożenia ustawy o ulgach od opłat przy konwersyi długów hipotecznych do końca r. 1888.

W toku dłuższej dyskusyi p. Beer żąda, aby wspomnianą ustawę przedłużyć nie do końca r. 1888, lecz na czas krótszy: do końca czerwca r. 1886, a tymczasem wypracować odpowiedni wniosek, dogadzający licznym żądaniom. W tym przedmiocie daje wyjaśnienia komisarz rządowy, radca Chiari i minister skarbu br. Dunajewski, a p. Deym stawia wniosek do rezolucyi, wzywającej rząd, aby wypracował i przedłożył projekt do ustawy o ulgach przy konwersyach długów, zaciągniętych nie tylko u zakładów hipotecznych, ale i u osób prywatnych. Wreszcie przyjęto wniosek rządowy z poprawką p. Beera i rezolucyę d. Deyma.

Trzeci projekt do ustawy o przedłużeniu ustawy w sprawie ulg przy konwersyach obligacyj kolejowych przyjęto bez rozprawy.

Następne posiedzenie dziś wieczór. Na porządku dziennym: 1. Trzecie czytanie powyższych trzech projektów. 2. Trzecie czytanie projektu do adresu. 3. Sprawozdanie komisyi kodeksu karnego. 4. Sprawozdanie komisyi z wniosku rządowego o inwestycyach dla kolei północno-zachodniej.

Sprawa wschodnia.

Zebranie się konferencyi europejskiej w Konstantynopolu nie ulega już wątpliwości. Rząd turecki wręczył już ambasadorom mocarstw notę, w której wzywa wszystkie państwa, podpisane na traktacie berlińskim, do zajęcia się sprawą wschodniej Rumelii. Nota turecka wskazuje na mobilizacyę wojsk serbskich i greckich i powołując się na zwierzchnicze prawa sułtana, wyraża nadzieję, że zebranym na konferencyi mocarstwom uda się utrzymać w mocy traktat berliński i zapobiedz rozlewowi krwi. Według brzmienia noty tureckiej jedynie sprawa rumelijska będzie przedmiotem obrad konferencyi.

Z Londynu donoszą, że Anglia zgodziła się na zwołanie konferencyi dopiero po dłuższem wahaniu i jedynie pod warunkiem, że program obrad będzie tak ogólnikowo nakreślony, iż państwa, biorące w nich udział, nie zobowiążą się z góry do niczego.

Coraz wyraźniej zarysowuje się stanowisko Rosyi wobec aspiracyj państw południowo-sławiańskich a zarazem pewien antagonizm między gabinetami petersburskim i londyńskim. Austrya, o której przypuszczają powszechnie, że wystąpi w obronie interesów serbskich, nie zaznaczyła dotychczas wyraźnie swego stanowiska Wszystko zdaje się jednak wskazywać na bardzo prawdopodobne rozdwojenie między Austryą i Rosyą. *Pester Lloyd* poświęca tej sprawie obszerny artykuł wstępny, w którym domaga się takich zmian na półwyspie, ażeby drobne państwa bałkańskie mogły się obejść bez opieki rosyjskiej. Rosya pragnie utrzymać zawsze prowizoryum, Austrya winna dążyć do wytworzenia stałych stosunków.

W Petersburgu panuje ciągle usposobienie nieprzyjazne dla ks. Aleksandra. *Journal de St. Petersbourg* żąda bez ogródki przywrócenia dawnego stanu rzeczy i nie wątpi, że większość państw europejskich jest tego samego zdania. — Na uwagę zasługuje ustęp, w którym organ dyplomacyi rosyjskiej przyznaje, że połączenie Rumelii z Bulgaryą nastąpić kiedyś musi; ks. Aleksander powinien jednak odpokutować swój nierozważny krok, gdyż przystąpił do dzieła bez upoważnienia ze strony mocarstw.

Być może, że powyższa różnica w poglądach wystąpi daleko wyraźniej na obradach konferencyi. Hr. Kalnoky uchodził dotychczas powszechnie za gorącego zwolennika przymierza z Rosyą. Za kilka dni przekonamy się, o ile ostatnie wypadki wpłynęły na przekonania austryackiego ministra spraw zagranicznych. Że polityka Rosyi napotka na silny opór ze strony Wielkiej Brytanii, świadczą o tem głosy dzienników angielskich. *Times*, który w tym wypadku bardzo oględnie wyraża swe zdanie, przyznaje wprawdzie, że Anglia nie ma powodu opierać się przywróceniu *status quo*, dodaje jednak, że przymusowe rozdzielenie prowincyi bulgarskich, które się dobrowolnie połączyły, byłoby czynem niesprawiedliwym i bezużytecznym. Inne dzienniki londyńskie donoszą, że Anglia popierać będzie projekt zamianowania ks. Aleksandra gubernatorem Rumelii.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października

Według *Kuryera Lwowskiego*, podczas obrad Koła polskiego nad projektem rządowym o wykupnie kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach, Biliński i Jaworski przemawiali za przejęciem kolei na skarb państwa. Chrzanowski zarzucał Bilińskiemu, że obecnie zajmuje stanowisko, wręcz przeciwne temu, jakie zajmował w sprawie kolei północnej, kiedy przecież większe korzyści były dla państwa do uzyskania. Smolka, Hausner i Lewakowski przemawiali przeciw rządowemu projektowi, który jednak został większością głosów przyjęty.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej ma być ostatniem przed zimą. Odroczenie formalne nastąpi dopiero za parę dni, Izba panów bowiem ma jeszcze parę spraw do załatwienia. Dopiero 20 stycznia zbiorą się Izby ponownie.

W przyszłym tygodniu odbędą się w państwie pruskiem prawybory do sejmu. Dzienniki ministeryalne zapewniały do niedawna, iż wszystkie stronnictwa rządowe wystąpią tym razem zgodnie przeciw kandydatom z partyi wolnomyślnych. Zdaje się jednak, że wszystkie nawoływania do zgody między stronnictwem narodowo-liberalnem, a partyą konserwatywną rozbiły się o opór tej ostatniej. Między dziennikami umiarkowanemi, a *Gasetą krzyżową* wre znowu zacięta walka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowa Izba nie będzie się swym składem wiele różniła od poprzedniej, a rząd pruski będzie miał znowu sposobność korzystać z równowagi stronnictw i w miarę potrzeby przychylać się na jednę lub na drugą stronę.

Sejm brunszwicki wybrał jednogłośnie ks. Albrechta Hohenzollern regentem księstwa. Wniosek komisyi konstytucyjnej, polecający sejmowi wybór księcia Albrechta, nie wywołał w Izbie żadnych rozpraw. Sprawozdawca komisyi dep. Häusler wyłuszczył w dłuższej mowie powody, które skłoniły komisyę do postawienia tego kandydata. Posłowie głosowali przez powstanie z miejsc, a przewodniczący stwierdził, że na 45 obecnych wszyscy oddali swe głosy ks. Albrechtowi. Natychmiast wybrano komisyę, która ma uwiadomić nowego regenta o wyniku głosowania. Dzienniki niemieckie donoszą, że ludność przyjęła radośnie wiadomość o uchwale sejmu. Nie wynika z tego jednak, iżby dynastya hanowerska nie miała w księstwie brunszwickiem licznych i gorących zwolenników. Na trzy tygodnie przed wyborem regenta obchodzili legitymiści brunszwiccy w uroczysty sposób urodziny ks. Cumberland. Towarzystwo polityczne Welf wysłało w tym dniu do księcia adres, zapewniający go o niezachwianej wierności, a opatrzony 17 tysiącami podpisów.

Journal de St. Petersb. donosi, że budowa kolei zakaspijskiej z Kizil-Arwat do brzegów rzeki Amu-Daria postępuje nadspodziewanie szybko. Ruch pociągów na tej kolei rozpocznie się zapewne w drugiej połowie przyszłego roku. Długość tej linii wynosi 765 wiorst; koszta budowy nie przewyższą kwoty 12 milionów.

Gabinet francuski postanowił przedłożyć nowej Izbie program swych czynności i zażądać wotum zaufania. W sferach rządowych przypuszczają, że gabinet może liczyć na poparcie oportunistów i tej części stronnictwa radykalnego, na której czele stoi dep. Clémenceau. *Rep. Francaise* przyrzeka gabinetowi poparcie ze strony partyi oportunistycznej, inny zaś organ tego stronnictwa, *Voltaire*, wzywa wszystkich republikanów, ażeby ułożyli wspólny program, tak jak za czasów Gambetty. Program ten ma obejmować uzupełnienie ustawy wojskowej, utworzenie armii kolonialnej, stanowcze załatwienie sprawy tonkińskiej, reformę administracyi i naprawę rolniczych, handlowych i przemysłowych stosunków. Uregulowanie stosunku kościoła do państwa nie jest zdaniem oportunistów rzeczą nagłą.

Nie ulega już wątpliwości, że p. Grévy wystąpi ponownie jako kandydat na godność prezydenta. Bezwzględna większość w kongresie wynosi 443 głosów. Przyjaciele Grévy'ego przypuszczają że 500 senatorów i posłów odda mu swe głosy.

Z Kopenhagi donoszą, że uliczne manifestacye przeciw rządowi są tam obecnie na porządku dziennym. Ludność stolicy stanęła po stronie parlamentu i oburza się postępowaniem gabinetu, który odmawia Izbom prawa kontroli budżetowej. Niezadowolenie wzrasta z dniem każdym, a jeżeli policya, która już dziś nie może zapobiedz manifestacyom, nie zdoła stłumić rozruchów, rząd będzie musiał ogłosić w stolicy stan oblężenia. Załogę wojskową w Kopenhadze mają wzmocnić dwa bataliony piechoty, które rząd postanowił sprowadzić z Helsingör i Nöstwed. Dla ułatwienia policyi zadania, sformowano oddział strzelców królewskich, złożony z obywateli stolicy. Oddział ten liczy już 400 ludzi.

Kronika.

Kraków, 24 października

Wygnańcy z Prus, poszukujący umieszczenia: 1) Ogrodnik artystyczny, żonaty, 2 dzieci, nader zdolny, pracował na swoją rękę, obecnie poszukuje obowiązku przy większym ogrodzie, umie czytać i pisać po polsku i niemiecku. Wymagania nader skromne. 2) Ogrodnik, żonaty, 2 dzieci, zdolny, poszukuje miejsca przy ogrodzie mniejszym.

W sali Tow. strzeleckiego odbędzie się jutro pierwszy z zapowiedzianych koncertów. Orkiestra 57 pułku odegra pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambroża, szereg ulubionych utworów muzycznych. Nowość w urządzaniu tego rodzaju koncertów, przy sprzyjającej pogodzie, chyba dozna powodzenia u publiczności, gdyż tak w pięknej sali Towarzystwa, jak i w ogrodzie przy dźwiękach muzyki będzie można używać spaceru.

Panna Gabryela Leszczyc Radolińska znana w mieście naszem nauczycielka śpiewu, prostuje za pośrednictwem kronikarza *Czasu* doniesienie nasze, jakoby wstąpiła do klasztoru pp. Urszulanek w Freiwaldau. Ponieważ doniesienie nasze zaczerpniętem zostało ze źródła najzupełniej wiarogodnego, przypuszczać należy, że sprostowaniem owem miała zamiar p. Radolińska zawiadomić przyjaciół i znajomych swych, iż przekonawszy się o braku powołania do życia klasztornego, porzuca Freiwaldau i oddaje się napowrót — sztuce. Życzeniu temu i my czynimy zadość przez niniejsze ogłoszenie.

† **Bolesław Korsak Laskowski**, żołnierz 4 pułku piechoty wojsk polskich z 1831 roku, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari* i medalem zasługi, zmarł w Krakowie w 73 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o 4 popołudniu z kościoła szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Piotr Gadomski, członek organizacyi narodowej z 1863 r., urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego, zmarł we Lwowie.

Kancelista notaryalny p. Słapa, który w opisanym przez nas na polowaniu pod Lanckoroną wypadku położył trupem ścigającego go chłopa a potem sam oddał się w Wadowicach w ręce władzy, został w tych dniach na polecenie sądu apelacyjnego w Krakowie puszczonym na wolną stopę. Sprawa przedłożoną zostanie sądowi przysięgłych.

Dla myśliwych... nie umiejących strzelać, urządzono od paru dni przy rogatkach Zwierzynieckiej i Mogilskiej składy kuropatw, z któremi powracać będą mogli do domu, jako z trofeami polowania.

Wypadek. Wczoraj popołudniu przy ulicy Brackiej pod Nr. 6, wyrobnik Edward Paszyński, lat 35, kawaler, przenosząc ziemniaki z mieszkania do piwnicy, spadł ze schodów i potłukł się niebezpiecznie. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala.

Konkurs. Celem obsadzenia posady asystenta budownictwa w Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, rozpisuje Dyrekcya konkurs z terminem do d. 10 listopada br. Do tej posady przywiązaną jest pensya 600 złr. rocznie. Ubiegać się mogą o tę posadę ukończeni uczniowie szkół politechnicznych, którzy złożyli egzamina rządowe.

Podania, wystosowane do Ministerstwa wyznań i oświaty, należy wnieść najpóźniej d. 10 listopada br. na ręce Dyrekcyi Akad. przem.-technicznej.

Stare dekoracye tutejszego teatru przeznaczył rząd na sprzedaż. Ciekawa rzecz, czy się na te starożytne arcydzieła ktoś złakomi.

W Wieliczce, jak nam donoszą, miejscowy aptekarz p. Miczyński oświadczył agentowi materyałów aptecznych, iż nic z Prus sprowadzać nadal nie będzie, natomiast francuskie wyroby zamówił. Na posiedzeniu gremium aptekarzy zachodniej Galicyi postawiony będzie wniosek wspólnego zaopatrywania się w materyały z Francyi i Włoch z wykluczeniem Niemiec.

Jasło, 21 października. Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Balona, nauczyciela gimnazyum. Orszak pogrzebowy stanowiła publiczność tutejsza, młodzież szkolna i nauczyciele szkół z okolicy. Trumnę zasłały liczne wieńce od kolegów, młodzieży szkolnej i stowarzyszeń, w których zmarły gorliwie pracował. Młodzież szkolna z oznakami wielkiej żałoby utrzymywała straż honorową i otoczyła karawan girlandą z zieleni. W kościele odprawiło nabożeństwo rzym.-kat. duchowieństwo miejscowe i grecko-katolickie z okolicy. Młodzież szkolna z własną orkiestrą śpiewała na chórze. Ks. kan. Cetnarski, prof. gimn., wygłosił mowę, w której podniósł cnoty zmarłego, jako dobrego nauczyciela i kolegi. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez duchowieństwo obu obrządków wyprowadzono zwłoki na cmentarz, a orszak pogrzebowy zwiększył się znacznie, gdyż cechy wystąpiły z światłem i chorągwiami. Nad grobem przemówił w imieniu kolegów prof. ks. Dębiński, oddając cześć zasługom zmarłego. P. Szostkiewicz, inspektor szkół ludowych, podniósł w przemowie zasługi jego, jako dobrego syna ojczyzny, gorliwego prezesa oddziału Towarzystwa pedagogicznego, Towarzystwa oświaty ludowej, którego był czynnym członkiem już wtedy, gdy był słuchaczem na wszechnicy krakowskiej, nareszcie gorliwego członka Kółka rolniczego; uczeń gimnazyum pożegnał zwłoki dobrego profesora, zacnego doradcy i szczerego przyjaciela młodzieży. Wszyscy odeszli od grobu pogrążeni w smutku, bo społeczeństwo w Jaśle straciło w zmarłym zacnego człowieka, który w czasie sześcioletniego pobytu zdziałał wiele dobrego i pozostawił po sobie pamięć, która w sercach nie rychło wygaśnie. To też inteligentna publiczność zajęła się urządzeniem pogrzebu na swój koszt — i losem wdowy z malutkim synem, która została bez zaopatrzenia, bo nie ma prawa do emerytury po mężu. Z naszej strony cześć zasługom i rzetelne uznanie wszystkim, którzy uczcili zmarłego i starają się nieść ulgę w nieszczęściu pozostałej wdowie.

Z Wojnicza. Jeszcze nie odetchnęliśmy po minionych pożarach, a już nowe klęski ognia padły na nas, kierowane widocznie zbrodniczą ręką. W dniu 16 bm. powstał ogień o godzinie 11 w nocy, zniszczył 3 stodoły napełnione zbiorami, a w dwa dni później tj. 18 bm. o godzinie 10 powstaje znów ogień w przeciwnym kierunku miasta, ponownie niszcząc tym razem 3 stodoły. Wobec tego nikną wszelkie przypuszczenia o nieostrożnościach, a umysły przerażonych mieszkańców skierowały się ku wyśledzeniu sprawcy nieszczęść. Snu spokojnego nikt nie zażywa — ludzie popakowawszy w domostwach swoje rzeczy, czuwają — nie rozbierając się nawet do spoczynku. Rada gminna, zwołana na nadzwyczajne posiedzenie, uchwaliła stróżowanie nocne kolejno, przyjmując na siebie rolę dziesiętników. W ten sposób dobrym przykładem podtrzymała upadłego ducha mieszkańców. Podejrzenia co do osoby zbrodniarza krążą codziennie setkami, a nikt dotąd nie może wpaść na prawdziwy trop. Jestto nadzwyczaj bolesny stan dla mieściny, już i tak mało życia objawiającej.

Mieliśmy tu szczególną zmianę w przyrodzie, burza szalała 17 bm. z grzmotami i piorunami, przyczem padał grad średniej wielkości.

Bal polski w Wiedniu odbędzie się w przyszłym karnawale d. 9 lutego 1886 r. w salach Towarzystwa muzycznego. Arcyks. Karol Ludwik, jak co roku, przyjął protektorat balu. Prezesem komitetu balowego jest hr. Roman Potocki, wiceprezesem bar. Jakób Romaszkan, sekretarzem p. Tadeusz Skrzyszowski, zast. sekr. p. Karol Lidl, skarbnikiem p. Tadeusz Sławikowski.

Mianowania. Namiestnik mianował powiatowego wachmistrza żandarmeryi w Kamionce Bronisława Gergovicha, kancelistą dyrekcyi policyi we Lwowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— II wieczór Tow. muzycznego. Wypuszczoną przez dyrektora Towarzystwa z powodu chwilowej niedyspozycyi batutę podjął wczoraj p. Wiktor Barabasz. Za zmianą tą poszła inna. Mianowicie nie było wczoraj deklamacyi, uprawianej systematycznie w dawniejszych wieczorach Towarzystwa. Nie mamy jednak zamiaru upominać się o nią. Wobec tego, że tradycya poprawnego mówienia wierszy coraz bardziej zatraca się u nas, że fałszywe jej tony straciły swój zły dźwięk dla ucha i często bardzo oklaski dają się słyszeć tam, gdzieby raczej karcić wypadało przesadę, złe zrozumienie, a bardzo często także niestosowny wybór przedmiotu — wobec tego wszystkiego deklamacya stawała się zwyczaj piątem kołem, niepotrzebnie miejsce muzyce zajmującem.

Starannie, ale bez życia, odśpiewały chóry kilka drobnych utworów, oraz szerszą zakrojem modlitwę Mendelssohna „Pokoju Panie“, która lubo nie dosięga natchnieniem wysokości innych dzieł religijnych tego kompozytora, ujmuje przecież szlachetnością i poważnym nastrojem. Do należytego uwydatnienia kompozycyi brakło jednak wczoraj orkiestry; wdzięczne jej figuracye bowiem stanowią znaczne urozmaicenie dla tematu, śpiewanego najprzód przez basy, potem powtarzanego przez alty, a w końcu rozwijającego się jeszcze raz szeroko w chórach.

Dwie pieśni, odśpiewane głosem miłym, szczerze i naturalnie, dobrze zaleciły amatorkę pannę Haman.

Wykonany na wstępie przez pp. Bylickiego, Singera, Ostrowskiego i Adamowskiego Kwartet fortepianowy Beethovena (Es dur) podaje nam powód do jednej głównie uwagi. Każdy bezwątpienia ceni utwór ten, pełen jasności, pogody, a niekiedy i świetnych błysków, mimo że Beethoven napisał go w 15 roku życia. Ale czemże zaś jest ów Kwartet, w którym twórca od krępujących go wzorów wyzwolić się jeszcze nie zdołał, w porównaniu z dziełami późniejszego okresu mistrza, gdzie geniusz muzyczny objawił się w najwyższej swej potędze? A jednak o większej części dzieł tych publiczność nasza dotąd prawie nic nie wie, podczas gdy kwartet, o którym mowa, słyszeliśmy kilkakrotnie już wykonany. Czas byłby doprawdy wielki, aby owoc rosnący tak długo na drzewie nieświadomości, podanym został nareszcie publiczności, która im częściej z nim spotykać się będzie, tem więcej zasmakuje i oceni go należycie.

Wspomnieć wreszcie należy o oklaskach, towarzyszących „Fantazyi“, osnutej na tematach tatrzańskich przez Noskowskiego, a odegranych na 4 ręce przez p. Żeleńskiego, oraz p. Lorenowiczównę. — Oklaski te brać należy raczej na karb wybornej gry, jak samej kompozycyi; nie pojmujemy bowiem, jak dziwactwa, pretensyonalność i wyszukaność formy nadawać się mogą do prostoty pieśni gminnej. — Uwziąwszy się, możnaby to wszystko wytłomaczyć znaczeniem akordów, interwalów, pochodów harmonicznych i urosłaby rozprawa geometryczno-analityczna, którą dopiero z figurą w ręku wyjaśnićby można, ale dla ucha pozostaną tam zawsze zagadki niewytłomaczone.

Dla nas te same motywa góralskie, podane przez Paderewskiego z mniejszą wystawnością, ale z większą dozą poezyi — więcej nierównie mają smaku.

as.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pomimo ukazu, zostało z ewych czasów dzieło, niezmiernie wielkiej wagi, rozstrzygające stanowczo tę kwestyę etnograficzną, a dowodzące śmiało, w sposób niczem zbić się nie dający, iż mieszkańcy carstwa właściwego moskiewskiego (czyli jak je zaczęto dopiero w XVIII wieku nazywać: rosyjskiego) należą do plemion, nie mających najmniejszego pokrewieństwa ze Sławianami. Jest to praca B. F. J. Hermana, który pod koniec panowania Katarzyny II starał się wyjaśnić wielkim książętom rosyjskim, synom Pawła, pochodzenie ludów, nad którymi w przyszłości panować mieli.

Pojąć trudno, dlaczego ta praca nie położyła końca sporom i wątpliwościom w sposób stanowczy! Tem dziwniejszem się to wydaje, iż autorem tego dzieła był wysoki urzędnik przy dworze petersburskim, członek Akademii w Petersburgu, który książkę swoją ofiarował wielkim książętom: Aleksandrowi Pawłowiczowi i Konstantemu Pawłowiczowi: *Ihren Kaiserlichen Hochheiten unterthänigst gewidmet.*

Napisane w 1789 roku, drukowane w Petersburgu 1790 r. to dzieło ma tytuł: *Statistische Schilderung von Russland in Rücksicht auf Bevölkerung u. s. w. von Benedikt, Franz, Johann Hermann, russisch kaiserlichen Hofrath, Mitglied* i t. d.

Podaje on w 1788 r. przestrzeń carstwa na 320 tysięcy geograficznych mil kwadratowych; z tych 78000 mil zalicza do Rosyi europejskiej, a więc wraz z Polską (po pierwszym rozbiorze), z zagarniętą Rusią za Dnieprem i z prowincyami nadbaltyckiemi. Resztę zaś to jest 242 tysiące mil kwadratowych nazywa Rosyą azyatycką. W tym samym czasie drukowana w Pradze statystyczna tablica podaje tę samą przestrzeń ogólną carstwa, a do Rosyi europejskiej zalicza nie więcej jak 62 tysiące mil kwadratowych. Są to liczby nadzwyczaj ważne, albowiem bez Polski i Rusi, carstwo moskiewskie nigdy nie mogłoby być zaliczonem do państw europejskich. Lecz i te liczby są zbyt wielkie; właściwa bowiem Azya, zaczyna się od 52° wsch. dł. (*Ferro*).

Hermann wylicza dokładnie plemiona, osiedlające carstwo, a nie poprzestając na ich wyliczeniu, wskazuje siedliska, gubernie przez nie zamieszkałe. Pomiędzy mieszkańcami carstwa podaje dziesięć głównych szczepów. Powiada, że „*die Russen*“ są tu i ówdzie po całem państwie rozrzuceni (*zerstreut*).

O Polakach, jako należących do sławiańskiego szczepu, mówi, iż ci głównie składają ludność gubernii mohilewskiej i połockiej a więc Białej Rusi i należą po części do

kościoła wschodnio-greckiego (*russisch griechisch*), częścią do katolickiego, a częścią do unickiego. Do innych zaś szczepów zalicza resztę mieszkańców pochodzenia (*Abkunft*) teutońskiego, lettyckiego, fińskiego, tatarskiego, samojedzkiego, mongolskiego, mandżurskiego, niepewnego i mięszanego.

Ludy fińskiego pochodzenia, które Hermann wylicza, zaczynając od petersburskiej guberni, są następujące: Finny, (Czuchońcy czyli Majmisty), Esty, Liwy, Lappy, Permiaki, Siryanie, Wotjaki, Udy, Czeremisy (Mari), Czuwaszy (Kurkmari), Mordwini, Mokszany, Erzany (nad Wołgą), Karataje, Woguły (Manzy), Teptery, Ostiaki.

Do tatarskiego plemienia zaliczeni są przez Hermanna: Tatarzy właściwi, Tatarzy sybirscy podzieleni na wiele plemion, Munkaty czyli Nogajcy (nad Wołgą) a mianowicie: Jedysańcy, Dżambuluty, Erysuły i Akermency, ci ostatni nad morzem Azowskiem; dalej: Tatarzy krymscy, Meszczerski, Baszkiry, Kirgizy, Jakuty, Teleuty. Pomiędzy kaukazkiemi ludami, wymienia autor następujących: Abchary, Czerkiesy, Osetyńcy, Kistency, Lesginy złożeni z 27 plemion, kaukascy Tatarzy jako to: Kumyki, Nogajcy, Truchmency i w. i.

Samojedzkiego pochodzenia: Właściwi Samojedy w Europie: Mezeńcy, Kanneńcy i Jugorcy (koło Archangielska i Wołogdy); w Syberyi: Tazy i Mangazy. Zpokrewnieni z Samojedami: Morozy, Kajmasze, Jenissejscy Ostiaki, Kisztymy, Juraky, Chotowcy, Kajbale, Karagassy, Mutory, Ossany, S iuty.

Ludy mongolskiego pochodzenia są według Hermanna następujące: Mongoły właściwi koło Selenginska, Kałmuki: Soangory, Derbety i Torgauty na stepach ponad Wołgą, koło Stawropola i t. d. Burjaty i inni.

Do mandżurskiego plemienia zaliczeni przez niego: Tunguzy; do ludów niepewnego pochodzenia i mieszanych plemion: Korjaki, Jukegiry, Ariney, Czukczy, Kamczadały, Kuryley, Aleuty. Do kolonistów należą: Druczy, Chiwancy, Buchary, Persowie, Indyanie, Czudy itd.

Wymienione tu ludy wyznają, według Hermanna, religię mahometańską, wiele z nich należy do sekty szamanów, a większość składa się z pogan.

Inne ludy z fińskiego pochodzenia są: Czera, Czud, Korela, Jamy, Sumy, Kajany. Rozciągają się od jeziora Ilmen do Bałtyckiego i Białego morza, to jest w teraźniejszych guberniach: petersburskiej, ołonckiej i W. Księstwie Finlandzkiem.

Peczora, Perma, Czeremissy, Muromcy, Mordwini pochodzenia fińskiego, mieszkają między morzem Białem, jeziorem Ładogą, źródłami Wołgi i Oki a rzeką Kadmą, w teraźniejszych guberniach: archangielskiej, wołogodzkiej, kostromskiej, jarosławskiej, twerskiej, moskiewskiej, kałużskiej, tulskiej, orłowskiej, woroneżskiej i t. d. Niektóre z tych plemion pomieszane z mongolskiemi.

Chazary, pochodzenia mieszanego od Turków i Mongołów, wczesną zajęli siedziby w guberniach: azowskiej i we wschodnich powiatach guberni chersońskiej, jekaterynosławskiej, połtawskiej, czernichowskiej, kurskiej i charkowskiej, pomiędzy dolnym Dnieprem, Wołgą i Kaspijskiem morzem.

Pozostałe ludy jak: Meszczeraki (według Hermanna tatarskiego pochodzenia) inne zaś do mongolskiego plemienia należące są: Chwalisy, Peszenegi, Burtasy, Uzy, Wołgary, pomiędzy Kaspijskiem morzem, Wołgą i górami uralskiemi, w teraźniejszych guberniach: astrachańskiej, samarskiej, symbirskiej, saratowskiej, kazańskiej i t. d. (Porównaj wyżej przytoczone dzieło str. 4—37 a także etnograficzną kartę urzędowego wykazu Ustriałowa.

Leżby znakomitego statystyka i etnografa Hubna zgadzają się z podaniem przez Hermanna, w głównych plemionach. Tych liczy Hubn w carstwie do dwanaście mówiących kilkudziesięciu językami i narzeczami.

Wobec tego pokaźnego spisu ludów we wszystkich guberniach carstwa, zwanego Rosyą, zaliczenie ich do Sławian, jest co najmniej śmiesznością, jeżeli nie bezdenną ciemnotą.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie z dn. 19 b. m. według *Gaz. Lwowskiej*.

Szef biura i radca p. Bodyński zakomunikował Izbie następujące ważniejsze sprawy: Towarzystwo naftowe wniosło do Izby odpis memoryału, wniesionego do Rządu, w sprawie taryf kolejowych cła, eksperytyzy co do stopnia palności nafty i co do przedłużenia czasu pracy po fabrykach, z prośbą o przychylne zakonkomitowanie tego memoryału. Z wyjątkiem ustępu, tyczącego się cła, który odrębnie jest traktowany, postanowiła Izba poprzeć dezyderya Towarzystwa naftowego.

Do komisyi mięszanej z 15 członków, odesłała Izba odezwę opawskiej Izby handlowej, która zwróciła uwagę, że Izba handlowa w Pradze postanowiła z okazyi odnowienia przywileju austryacko-węgierskiego banku, poczynić pewne postulata na korzyść Pragi. Izba opawska mniema, że taka ekskluzywność w życzeniach mogłaby za sobą pociągnąć niekorzystne następstwa dla innych krajów, domaga się tedy ta Izba wspólnej akcyi.

W uznaniu odezwie zwraca opawska Izba handlowa uwagę swoją koleżanki lwowskiej na sprawę traktatu cłowego z Niemcami, który ma być odnowiony; chodzi mianowicie o to, czy Izby mają raz dowi zalecać zawarcie traktatu, czy związku, czy też unii cłowej? kwestyę tę przekazano sekcyi handlowej do zbadania.

W kwestyi zaprowadzenia ceł ochronnych na granicy rumuńskiej uchwaliła Izba jednogłośnie, że przy odnowieniu konwencyi handlowej z Rumunią, należy zaprowadzić cło ochronne dla pszenicy i żyta, importowanego do Austryi, ażeby ochronić interesa naszych producentów.

W przedmiocie odnowienia konwencyi handlowej z Rumunią zażądało także Wys. ministerstwo handlu opinii Izby. Przedmiot ten badały komisya i zgodnie z ich wywodami oświadczyła Izba, że należy odnowić konwencyę, sie poczynić w niej należyte pewne modyfikacye na korzyść eksportu papieru i ekor z Austryi, głównie zaś należy w tej konwencyi domagać się zaprowadzenia cła od pszenicy i żyta, importowanego do Austryi.

Przystępując do rewizyi ustawy o przywilejach, Wys. ministerstwo przysłało Izbie szereg zapytań, domagając się stosownej odpowiedzi. Specyalna ankieta badała kwestyonaryusz ministerstwa i zg dnie z jej opinią uchwaliła Izba odpowiedzieć na pytania, że nie należy wydawać przywileju za wynalazki w dziedzinie artykułów żywności, napojów i leków; prośby o nadanie przywileju mogą być wnoszone do władz centralnych, ale także do władz politycznych I. instancyi; zagranicznych wynalazców należy traktować na równi z wynalazcami krajowymi, ale tylko pod warunkiem, jeżeli swój wynalazek zechcą zużytkować w obrębie monarchii; przywilej może trwać najdłużej 15 lat, a opłata taksy ma rocznie wynosić 10 złr.; dla uzyskania przywileju wystarczy system zwykłego zgłoszenia; właściciel patentu może być zmuszony do sprzedania swego wynalazku dla pewnych mniejszych przedsiębiorstw.

Co do zmiany normy względem przeznaczenia grzywien za przekroczenia ustawy przemysłowej, uchwaliła Izba, iż grzywny mają wpływać do kasy stowarzyszenia poszkodowanego, a nie, jak było dotychczas, do kasy tego stowarzyszenia, do którego należy przestępca.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło polskie na 16 posiedzeniu dnia 22 października 1885 przydzieliło petycye rękodzielników z Sokołowa i Tow. handlu skórami w Łańcucie o zmianę systemu dostawy potrzebnych artykułów dla armii, swej komisyi, petycyę Wydziału rady powiatowej w Kossowie w przedmiocie regulacyi dopływów Prutu, tudzież petycyę stołecznego miasta Lwowa o zmianę ustawy o taksach wojskowych, posłowi Chrzanowskiemu, jako członkowi właściwych komisyj cłowych.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru swego prezydyum i członków komisyi parlamentarnej. Wybrani zostali: Przewodniczącym wszystkiemi głosami z wyjątkiem własnego poseł Grocholski, zastępcą Jaworski; sekretarzami pp. Mochnacki i Jasiński.

Członkami komisyi parlamentarnej pp. Czartoryski, Czerkawski, Grocholski, Jaworski i Smarzewski.

W dalszym ciągu obrad przystąpiło Koło do roztrząsania przedmiotów, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby i po przeprowadzeniu dyskusyi nad każdym przedmiotem, postanowiono głosować w Izbie za wnioskami komisyi budżetowej względem przedłużenia ustawy o ulgach w opłacie należytości przy konwersyi długów hipotecznych. Dalej postanowiono głosować za wnioskiem większości komisyi karnej, za ustawą, przedłużającą do czerwca 1886 zawieszenie działalności sądów przysięgłych co do niektórych zbrodni i wykroczeń w okręgach trybunału Wiednia, Korneuburga i Wiener Neustadt.

Następnie postanowiło Koło głosować za wnioskiem kom. kolejowej w przedmiocie inwestycyj kolei północno-zachodniej.

Wreszcie, uchylając wniosek pp. Chrzanowskiego i Hausnera, aby odroczyć jeszcze teraz zatwierdzenie układu co do objęcia przez rząd w dzierżawę, a względnie zakupienia drogi żelaznej Praga-Dux i Dux-Bodenbach, postanowiło Koło głosować w Izbie za wnioskami komisyi kolejowej.

Po załatwieniu tych przedmiotów zdał sprawę p. Chrzanowski w imieniu komisyi Koła, do której przekazano petycye rzemieślników galicyjskich w sprawie zapewnienia im udziału w dostawach potrzeb dla armii, w konsekwencyi wniósł, aby rzemieślnicy galicyjscy wystosowali petycyę w tym celu do delegacyi wspólnej w jak najkrótszym czasie, treści wskazanej przez komisyę, a polscy członkowie delegacyi z największą gorliwością petycyę tę popierać będą.

W Częstochowie znowu wydarzył się smutny epizod. Jak donosi korespondent *Dzien. Pozn.* z Włocławka, warszawski archirej Leoncyusz w przejeździe przez Częstochowę zapragnął zwiedzić klasztor Jasnogórski i przyjrzeć się z bliska obrazowi Matki Boskiej. Zamiar swój oznajmił naczelnikowi powiatu, a ten ostatni przygotowawszy karety, z „dostojnym" gościem udał się na Jasną Górę.

„Za przybyciem na miejsce — pisze korespondent — pan naczelnik powiatowy kazał miejscowemu gwardyanowi OO. Paulinów ubrać się pontyfikalnie i wodą święconą i krzyżem powitać „batkę archireja." Ksiądz gwardyan odmówił zadośćuczynienia temu poleceniu, tłomacząc się, że w przepisach kościelnych jest tylko przyjmowanie takie dozwolone dla osób panujących. Pan naczelnik na takie dictum, sam udał się do zakrystyi i powiedział gwardyanowi, że jeżeli tak, jak kazał nie wyjdzie, to go pośle w „Sybir". Cóż więc miał robić biedny Gwardyan? Przywdział na siebie ów strój nakazany mu pod groźbą Syberyi, i powitał prawosławnego batiuszkę.

O całem tem zajściu, dowiedział się ksiądz biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, tu stale mieszkający — Bereśniewicz, i za karę niewłaściwego postępowania Gwardyana, tego ostatniego ukarał ośmiodniową pokutą w tutejszym klasztorze OO. Karmelitów. Rozumie się, że i postępek biskupa ks. Bereśniewicza tutejsza władza natychmiast zakomunikowała Petersburgowi i ks. biskup Bereśniewicz wezwany tamże depeszą przez towarzysza ministra spraw wewnętrznych, onegdaj miasto nasze opuścił — a kto wie czy nie na zawsze".

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Ateny, 24 października. Mowa tronowa przy otwarciu parlamentu zaznacza, że traktat berliński przywrócił pewną równowagę, że do pewnego punktu uznał interesa helleńskie; że na odwrót Grecya uwzględniła ten traktat. Jednak rewolucya w Rumelii zniszczyła ten stosunek i zagroziła dotychczasowemu położeniu Grecyi. Dla tego też Grecya jest zmuszoną dla obrony interesów helleńskich chwycić się środków wojskowych. Odwołując się do zapału, z jakim rezerwiści spieszą pod chorągwie, wyraża mowa tronowa przekonanie, iż ci rezerwiści spełnią swoją powinność, jeżeli okoliczności tego wymagać będą. Mowa spodziewa się, że mocarstwa w swej skłonności do pokoju przywrócą dawny porządek rzeczy, a przez to zapewnią spokój na wschodzie. W dalszym toku zapowiada mowa wnioski, żądające kredytu i wyraża przekonanie, że parlament, uwzględniając krytyczne okoliczności, wypowie nadzieje narodu i udzieli rządowi środków dla spełnienia trudnego zadania.

Po tej mowie zabrzmiały huczne oklaski.

Ogromne tłumy ludności wznosiły okrzyki na cześć króla, kiedy ten po otwarciu parlamentu wracał do pałacu.

Ateny, 24 października. Wczoraj wieczór posłowie mocarstw wręczyli rządowi identyczne noty, wzywające Grecyę, aby dobrze rozważyła skutki swego postępowania, które może utrudnić mocarstwom dążenie do zabezpieczenia pokoju, bo odpowiedzialność za prowokacyę do zaburzenia spokoju spadnie na Grecyę.

Sofia, 24 października. Według doniesienia prefekta w Widdyniu dwie kompanie wojska serbskiego z pod Zajcaru wyruszyły na punkt graniczny Werszka-Czuka, leżący jeszcze w Serbii, zajęły wzgórza okoliczne, a oficer z trębaczem zajęli domek, który dotąd przeznaczony był dla straży granicznej.

Konstantynopol, 24 października. Niektóre mocarstwa, między temi Niemcy, zgodziły się formalnie na konferencyę Przyjęcie ze strony innych mocarstw oczekiwane.

Porta zażądała odwołania Zygomoli, kanclerza konsulatu greckiego na wyspie Krecie, z powodu podejrzenia, iż podnieca agitacye helleńskie przeciw Turcyi.

Londyn, 24 października. Według doniesienia *Timesa*, rząd angielski zgodził się na konferencyę, która — jak się spodziewają — zbierze się jutro.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 października. Cesarz przyjął delegacyę austryacką o godz. 1 popołudniu. Prezes delegacyi Falkenhayn powiedział w przemowie, że delegacya czuje się szczęśliwą, iż może złożyć u stóp tronu uczucia niewzruszonej wierności i szczerego przywiązania do osoby monarchy. — W dalszym ciągu swej mowy powiedział Falkenhayn: Delegacya zajmie się gorliwie i sumiennie badaniem wniosków rządu, idzie tu bowiem o zadosyćuczynienie żądaniom, mającym na celu wzmocnienie sił zbrojnych państwa, które zapewniając nam poszanowanie ze strony sąsiednich i sprzymierzonych państw, stanowią rękojmię zewsząd upragnionego pokoju, a tylko stały pokój może zapewnić mieszkańcom monarchii prawidłowy, ekonomiczny i umysłowy rozwój pod opieką cesarza. Z tego stanowiska będzie delegacya oceniać wnioski rządu, usiłując zarazem pogodzić jego żądania ze względami na siłę podatkową kraju.

Wiedeń, 24 października. Prezydent delegacyi węgierskiej, kardynał Haynald, w mowie swej do cesarza podnosi z naciskiem, że delegacya uchwali wszystko, co bezwarunkowo koniecznem się okaże na zapewnienie stanowiska monarchii, a zarazem nie spuści ze swej uwagi tego, by ludność, która skutkiem konkurencyi zagranicznej popadła w przykre stosunki, nie była zbytecznie obciążona podatkami.

Wiedeń, 24 paźdz. Cesarz, przyjmując delegacye dla spraw wspólnych odpowiedział na przemowy prezydentów co następuje:

Zapewnienia wiernego przywiązania, któreście mi właśnie wypowiedzieli, przejmują mnie szczerem zadowoleniem. Przyjmijcie za to wyrazy mej pełnej łaski cesarskiej.

Stosunki monarchii z zagranicznemi mocarstwami są najprzyjaźniejsze. Odwiedziny, któremi mnie rosyjskie cesarstwo ucieszyło w Kromieryżu, były cennym dowodem dalszego trwania tego ścisłego i pełnego zaufania stosunku między panującymi trzech wielkich państw sąsiednich, którego znaczenie dla pokoju monarchii i Europy już w roku zeszłym mogłem wam oznajmić.

W usilnem staraniu, ażeby traktatami poręczony stan prawny utrzymać jako podstawę pokoju i porządku, spotykamy się z pełnem współdziałaniem innych mocarstw europejskich, a ta jednomyślność ku zabezpieczeniu wielkich pokojowych interesów skierowana, jest najsilniejszą rękojmią powodzenia.

W tym duchu stara się też mój rząd w połączeniu z innemi, na traktacie berlińskim podpisanemi mocarstwami przywrócić na półwyspie bałkańskim prawny porządek, którego niespodziewane naruszenie sprowadziło wielkie niebezpieczeństwa dla spokoju i pomyślności tamtejszych ludów. Uszanowanie traktatów i utrzymanie wynikających z nich praw i obowiązków było podstawą tego zaufania, które Europa okazała ludom bałkańskim, gdy stworzyła dla nich warunki samodzielnego politycznego bytu państwowego. Utrzymanie pokoju i zastrzeżenie interesów monarchii, pozostanie i nadal pierwszem zadaniem mego rządu.

Przedłożenia, jakie wam do konstytucyjnego z niemi postępowania będą wręczone, dadzą świadectwo, że i tym razem liczono się w pełnej mierze z finansowem położeniem monarchii. Zarząd spraw wojskowych, od waszej zawsze udowodnionej ofiarności, którą wdzięcznie uznaję, żądać będzie środków, ażeby bez podniesienia ogólnych wydatków polepszyć nagląco wymagające polepszenia położenie oficerów niższych stopni i kadetów.

Postępujący ciągle rozwój mojej marynarki wojennej na podstawie zasad obrony brzegów w roku zeszłym przyjętych, polecam waszej życzliwej opiece.

Cywilizacyjne i ekonomiczne stosunki w Bośnii i Hercegowinie nieustannie a pomyślnie postępują. I w tym roku okazało się możliwem pokrycie wydatków zarządu tych krajów z ich własnych dochodów, bez żądania dopłaty ze skarbu wspólnego. Rząd mój i na rok następny zamierza zniżyć kredyt, na utrzymanie wojsk w Bośnii i Hercegowinie.

Z zaufaniem i pełnym spokojem liczę na poświęcenie, roztropność i patryotyczną gorliwość, z jaką moj rząd w wykonaniu jego ważnych zadań poprzecie i w tej też myśli najserdeczniej was witam.

Wiedeń, 24 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu projekt do adresu według układu większości.

Nad projektem rządowym, żądającym przedłużenia dotychczasowej wyjątkowej ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych rozwinęła się długa rozprawa. Mniejszość żąda, aby to zawieszenie stosowało się tylko do zbrodni anarchistycznych. Za wnioskiem rządowym przemawiają: sprawozdawca p. Zatorski, p. Zucker, komisarz rządowy, p. Kral, p. Lienbacher i minister br. Prażak; za wnioskiem mniejszości: sprawozdawca Weeber, i pp. Kopp i Jaques; a pp. Kreuzig i Strache przemawiają w ogóle przeciw zawieszeniu sądów przysięgłych. Wreszcie wniosek mniejszości upadł 167 głosami przeciw 121. Paragraf pierwszy wniosku rządowego przy głosowaniu imiennem uchwalono 163 gł. przeciw 126 gł.

Wiedeń, 24 paźdz. (Posiedzenie Izby poselskiej). Poseł Foregger interpeluje rząd o rzekome utworzenie klas paralelnych z językiem wykładowym słoweńskim w gimnazyum Cillejskiem.

Po odbyciu trzeciego czytania projektów do ustaw, wczoraj na posiedzeniu wieczornem uchwalonych, życzy prezydent posłom szczęśliwego nowego roku, bo w roku bieżącym nie będzie już żadnych posiedzeń Izby.

Paryż, 24 paźdz. Według dziennika *Soir*, rada ministrów zastanowiła się nad zachowaniem się książąt orleańskich podczas wyborów i rozważała kwestyę, czyby nie należało wydalić z Francyi tych książąt, którzy popełnili jaki akt, zmierzający do osiągnięcia tronu. *Soir* sądzi, że uchwałę w tym przedmiocie odroczono do czasu, kiedy wynik ankiety administracyjnej o wyborach zostanie rządowi przedłożony. Uchwalono tylko zasadniczo, iż na wszelki wypadek nie należy uciekać się do sekwestracyi lub do konfiskaty dóbr, należących do książąt orleańskich.

Birmingham, 24 października. Na zgromadzeniu wyborców przemawiał wczoraj Churchill o kwestyi birmańskiej i oświadczył, iż rezultatem wojny, którą państwu Birma zagrożono, będzie prawdopodobnie aneksya Birmy, albo przynajmniej ułożenie takiego stosunku, który będzie podobny do aneksyi. Śmiała i stateczna polityka dla obrony interesów angielskich jest nieodzownie potrzebną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·40	98·47
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	863·—
Akcye kredytowe austryackie	283·80	282·70
„ „ węgierskie	286·—	285·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	130·25	131·25
Akcye Karola Ludwika	222·60	224·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·25
Anglo-bank	98·—	98·75
Union	77·—	77·—
Bankverein	101·75	102·—
Staatsbahn	278·10	2·8 60
Elbethalb.	145·—	146·—
Tramway	181·75	182·—
Länderbank	101·30	101·50
Alpine	33·75	33·90
Marka	—·—	61·50
Rubel	123·60	123·60
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 24 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	461·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 24/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	98 75	99 35
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 23/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 60	99 20
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 20	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 23/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 30
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 70
Wiedeń, dnia 23/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 —	82 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota . „ „ 100	108 80	109 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 95	99 18
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 95	98 10
5% „ papierowa . „ „ 100	90 55	90 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 60	118 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 60	102 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 70	102 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 40	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 50	31 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 —	18 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 90	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 70	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	98 50	99 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 50	99 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 60	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 50	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 20	99 80
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 40
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	175 50
Klary . „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 50	18 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 75	99 25
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 50	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 —	283 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 25	285 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	101 —	101 30
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	865 —	868 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	77 —	77 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . na 200 zł.	181 25	181 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2290 —	2295 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210 50	211 —
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	221 75	222 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 25	227 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	240 —	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	180 25	180 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	277 75	278 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	130 —	130 50
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	447 —	449 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . „ „	9 95	9 96
	20-to Markówki . „ „	12 30	12 33
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 23	10 25
	Funty szterlingi . „ „	12 50	12 54
	Banknoty włoskie . „ „	49 45	49 55
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.